

Mirosława Radowska-Lisak

"Niedobre wspomnienia wielce drażliwych okoliczności" : echa Powstania Styczniowego w prozie Adolfa Dygasińskiego

Niepodległość i Pamięć 21/1-2 (45-46), 139-158

2014

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Mirosława Radowska-Lisak

Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu

„Niedobre wspomnienia wielce drażliwych okoliczności”. Echa Powstania Styczniowego w prozie Adolfa Dygasińskiego

Słowa kluczowe

Adolf Dygasiński, Powstanie Styczniowe, las, język epopowy, grottgerizm, pokolenie Szkoły Głównej

Streszczenie

Artykuł omawia motyw Powstania Styczniowego w prozie Adolfa Dygasińskiego. Punkt wyjścia stanowi przypomnienie działalności konspiracyjnej pisarza i obecności tematyki powstańczej w twórczości przedstawicieli pokolenia Szkoły Głównej. Na zasadniczą część tekstu składa się interpretacja dwóch opowiadań: *Wśród wody* i *W puszczy*. Poruszona zostaje, między innymi, problematyka wyboru gatunku, sposoby zastosowania mowy epopowej, inspiracje Grottgerem. Wspomniano przy tym utwory, których łączenie z wydarzeniami roku 1863 budzi pewne kontrowersje.

Gdy się spogląda na bogatą spuściznę literacką Adolfa Dygasińskiego, obejmującą blisko dwieście nowel i powieści, uderza zadziwiająca powściągliwość pisarza w nawiązywaniu do tematu Powstania Styczniowego. Z relacji jego córki, Zofii Dygasińskiej-Wolertowej, wynika, że autor *Zająca* niechętnie powracał myślami do doświadczeń, które pozostawiły „w duszy jego osad na całe życie”¹. Zapytywany o szczegóły tamtych wydarzeń, zbywał swą rozmówczynię milczeniem bądź anegdotami. Równie nieprzyjemnie wspominał grabieże towarzyszące akcji narodowyzwoleniczej, czym zresztą nieco zgasił zapał młodego Żeromskiego, gdy ten, rozentuzjasmowany projektem zbierania pieniędzy „na obronę narodową”, przyszedł do byłego powstańca z prośbą o radę².

Symptomatyczne milczenie Dygasińskiego wyraża w istocie głos całego pokolenia „ludzi styczniowych”³. Stanisław Szpotański, diagnozując powstańcze doświadczenia pisarza, dodaje, że Dygasiński, jak wszyscy, którzy poszli się bić, a później ocenili zryw „jako czyn politycznie niepoczytalny”⁴, nie lubił o tym mówić i pisać, i podkreśla: „Powstanie styczniowe nikomu pod pióro nie szło”⁵. Z drugiej znów strony zdaje się, że w sprzyjających okolicznościach, w towarzystwie przyjaciół, gawędziarz Dygasiński nabierał dystansu do narodowej sprawy. Pewnego razu, wspominała Dygasińska-Wolertowa, kiedy zeszła się „gromadka braci literackiej”⁶ i przysła kolej na „historie” o roku 1863, ojciec z właściwą sobie barwnością i figlarnością począł opowiadać:

gdy walcząc pod Turkietym cały pułk poszedł w rozsypkę, a on zaledwie uszedłszy z życiem pędzi z całych sił, a tu Moskale za nim, schronił się gdzieś pod most-

¹ Z. Dygasińska-Wolertowa, *Ze wspomnień o ojcu*, [w:] A. Dygasiński, *Listy*, wstęp J. Z. Jakubowski, komentarze biograficzne A. Górski, przyg. tekstów i red. T. Nuckowski, Wrocław 1972, s. 835.

² Ibidem, s. 836.

³ Takie określenie pojawia się w tytule artykułu: S. Szpotański, *Ludzie styczniowi*. *Adolf Dygasiński*, „Kurier Warszawski” 1933, nr 191, s. 4.

⁴ Ibidem.

⁵ Ibidem.

⁶ Z. Dygasińska-Wolertowa, op. cit., s. 890.

kiem, zaledwie wisząc, i słyzy jeno dudnienie pędzących na koniach, zda się po własnej głowie. Lub też gdy siedząc w więzieniu wymyślał różne figle i psoty, jak to smarował żdźbłem słomy wyciągniętej z siennika gębę śpiącego wartownika. Albo o śmiesznej figurze rosyjskiego oficera, który pełnił jakąś funkcję przy więzieniu [...]”⁷.

Co ważne, „opowieści takie ciągnęły się długo”⁸, a zasłuchani goście (wśród nich m.in. Wacław Berent, Stanisław Przybyszewski i Miriam) „siedzieli pod urokiem żywego i pełnego obrazowości słowa”⁹.

Na pozostawione przez twórcę *Godów życia* świadectwo Powstania 1863 roku składa się zaledwie kilka tekstów¹⁰. Motyw udziału bohaterów w walce narodowowyzwoleńczej prof. Danuta Brzozowska odnotowała w utworach *W puszczy* oraz *Wśród wody*¹¹. Zdaniem Dygasińskiej-Wolertowej, ówczesne wojenne echa brzmią również w *Ostatniej*

⁷ Ibidem, s. 890–891. Warto przy tym zaznaczyć, że przytoczone słowa zostały przez autorkę zapisane prawdopodobnie w innym czasie niż główny korpus (por. uwagi edytorskie do wspomnień Wolertowej, op. cit., s. 904, przypis 120).

⁸ Ibidem, s. 891.

⁹ Ibidem.

¹⁰ Choć żaden z nich nie wszedł do „stycziowego kanonu”, zaskakuje brak stosownej adnotacji w literaturze przedmiotu dotyczącej rodzinnych stron pisarza – terenu jego politycznej aktywności i zarazem miejsca akcji utworów rozwijających temat Powstania; por. W. Wigura, *Las w literaturze i sztuce polskiej związanej z powstaniem 1863 r.*, [w:] *Rok 1863 w dziejach lasów Kielecczyny. Referaty z sesji naukowej PTL w Kielcach, w dniach 21–22 IX 1963 r.*, Warszawa 1964, s. 83 i nast. (Jakkolwiek znajdziemy tu nazwisko autora *Dębów*, pojawia się ono w kontekście prezentowania szerokiego przekroju społeczeństwa). Twórczość Dygasińskiego została także pominięta w bibliografii przygotowanej niedawno przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną im. W. Gombrowicza w Kielcach; zob. *Powstanie Stycziowe w Regionie Świętokrzyskim. Bibliografia (wybór)*, oprac. B. Piotrowska, Kielce 2013 (w rozdziale VIII: *Powstanie stycziowe w literaturze 1. Teksty literackie*), zob. <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/docmetadata?id=21405> [dostęp: 6 XII 2013]. Pojawiły się za to adresy opracowań na temat udziału pisarza w Powstaniu Stycziowym (rozdział V: *Biografie 2. Indywidualne*, s. 91).

¹¹ Zob. D. Brzozowska, *Adolf Dygasiński*, [w:] *Obraz literatury polskiej XIX i XX wieku*, seria IV: *Literatura polska w okresie realizmu i naturalizmu*, t. IV, zespół red. J. Kulczycka-Saloni, H. Markiewicz, Z. Żabicki, Warszawa 1971, s. 15.

wyprawie *Albertusa* i w *Gwałcie na Turka w Kielcach uczynionym*¹². (Choć taka interpretacja „igraszek literackich”¹³ może budzić pewne zastrzeżenia, do czego przyjdzie nam jeszcze powrócić). Swoistą formę styczniowego wspomnienia stanowi dedykacja *Dębów*. Jak Dygasiński donosił w liście do zaprzyjaźnionego Jana Borkowskiego: „z Ciebie poszła idea roboty, a i myśl poświęcenia jej Twoim zacnym rodzicom”¹⁴ (czyli Stanisławowi i Eustachii Borkowskim, którzy ukrywali Dygasińskiego w swym dworze przed pościgiem kozaków, a po aresztowaniu pisarza właściciel Jaronowic poręczył całym swoim majątkiem, by więzień mógł odzyskać wolność¹⁵).

Nieliczne, rozproszone przekazy dotyczące biografii Dygasińskiego – emisariusza i partyzanta – zawierają podstawową wiedzę na temat momentu przystąpienia do Powstania, terenu działalności i charakteru poczynań oraz dwukrotnego pobytu pisarza w więzieniu. Informacje zaczerpnięte przede wszystkim z pamiętników i prasy (zwłaszcza lokalnej) pomagają ustalić, iż czerwoni mianowali go komisarzem i wysyłali w dobrze mu znane okolice Kielc i Pińczowa. Do czynnej walki włączył się w lutym 1863 roku, zaś w pierwszych dniach marca pisemnie zwrócił się z prośbą o zwolnienie z obowiązków studenta. Po raz pierwszy został uwięziony w Szczekocinach (skąd zwolniono go dzięki wstawiennictwu ojca), potem – w Olkusz (o czym już była mowa)¹⁶.

¹² Zob. przypis 55.

¹³ W. Wolert, *Igraszki literackie Dygasińskiego*, „Myśl Narodowa” 1932, nr 25, s. 359–360.

¹⁴ List Dygasińskiego do Jana Borkowskiego z dnia 16 lutego 1901 r., [w:] A. Dygasiński, op. cit., s. 764.

¹⁵ Por. nota biograficzna poprzedzająca powyższy list (ibidem, s. 763).

¹⁶ Korzystałam głównie *Ze wspomnień o ojcu* Dygasińskiej-Wolertowej (s. 834–835), a także z ustaleń Andrzeja Górskiego (*Biogram Adolfa Dygasińskiego*, [w:] A. Dygasiński, op. cit., s. 36) oraz z faktów zebranych przez Andrzeja Dziubińskiego (*Kalendarium życia i twórczości Adolfa Dygasińskiego (1839-1902)*, [w:] *Adolf Dygasiński. Człowiek z Ponidzia. W 170. rocznicę urodzin Adolfa Dygasińskiego 1839-2009*, Pińczów 2009, s. 8–9). Z pewnością nie należy bagatelizować opracowań o charakterze regionalnym i popularnym, mimo że zawierają czasem tylko szczątkowe informacje, które w dodatku trudno zweryfikować (bo autorzy nie odsyłają bezpośrednio do źródeł). Zob. A. Wierzbowski, *Powstanie Styczniowe w życiu i twórczości Adolfa*

Działalność konspiracyjna Dygasińskiego nie ograniczała się jednak do aktywnego udziału w akcjach zbrojnych. Niepokorny wobec władzy, praktykował różne formy sprzeciwu wobec represyjnej polityki caratu. Za złamanie zakazu prowadzenia lekcji w języku ojczystym utracił prawo do nauczania w granicach całego zaboru rosyjskiego¹⁷. Inną konfliktową sytuację wywołały zastrzeżenia cenzury względem tekstu *W niewoli człowieka*. Pod wpływem nacisków, pierwotny tytuł broszury broniącej zwierząt Dygasiński musiał zastąpić brzmącą bezpieczniejszą dla Rosjan formułą *Nędzarze życia*¹⁸.

Częste zatargi młodego Adolfa z zaborcą, sprowokowane szkolną

Dygasińskiego, „Dziennik Częstochowski 24 Godziny” 1992, nr 14; B. Wachowicz, *Gniazda giną – ziemia zostaje*, „Przemiany” 1984, nr 11, s. 28. Postać pisarza przypomniano ostatnio w radiowej audycji Doroty Truszczyk i Andrzeja Sowy *Powstanie styczniowe: z bronią i z piórem przeciwko zaborcy* (z cyklu *Kronika Powstania Styczniowego*), ale i tym razem z zastrzeżeniem ograniczonej pewności (mowa o prawdopodobnym wstąpieniu do oddziału Apolinarego Kurowskiego): <http://www.polskieradio.pl/7/2612/Artykul/951712,Powstanie-styczniowe-z-bronia-i-z-piorem-przeciwko-zaborcy> [dostęp: 6 XII 2013]. Wszystkie te głosy rzucają nowe światło na interesującą nas problematykę, wypełniając lukę dostrzeżoną w pracach ściśle naukowych. Nazwiska Dygasińskiego nie wymienia się ani razu w historycznych studiach Wiesława Cabana (np. *Z dziejów powstania styczniowego w rejonie Gór Świętokrzyskich*, Warszawa – Kraków 1989) czy w specjalnym wydaniu kwartalnika „Świętokrzyskie – Środowisko, Dziedzictwo Kulturowe, Edukacja Regionalna”: *Powstanie Styczniowe. 150. rocznica*, Kielce 2013, por. <http://sbc.wbp.kielce.pl/dlibra/docmetadata?id=20231> [dostęp: 6 grudnia 2013].

¹⁷ Surowe sankcje dotknęły nie tylko winowajcę, ponieważ z tego samego powodu władze podjęły decyzję o zamknięciu szkoły Hermana Benniego – miejsca pracy Dygasińskiego. Por. A. Górski, op. cit., s. 39–40.

¹⁸ K. Czachowski, *Dygasiński w naszych oczach. W 100-tną rocznicę urodzin: 7 III 1839 – 7 III 1939*, „Kurier Literacko-Naukowy” 1939, nr 10, s. II (146). Cenzor Czestilin postulował usunięcie kontrowersyjnych fragmentów, zważywszy na zawarte u Dygasińskiego aluzje do współczesnej Polski oraz ryzyko dotarcia tekstu do szerokiego grona odbiorców (urzędnik Warszawskiego Komitetu Cenzury spodziewał się, że będzie to wydawnictwo tanie i popularne, a zatem mające duże szanse trafić do młodzieży – z reguły podatnej na treści zakazane, aktywnej); por. *Świat pod kontrolą. Wybór materiałów z archiwum cenzury rosyjskiej w Warszawie*, wybór, przekład i oprac. M. Prussak, Warszawa 1994, s. 64–65. Córka Dygasińskiego wspomina też o szpiclu bądź prowokatorze wysłanym przez rząd rosyjski (pisarza podejrzewano o spiskowanie przeciwko cesarzowi); Z. Dygasińska-Wolertowa, op. cit., s. 868–869.

obludą, prześladowaniami i sztywnymi zasadami, z czym stanowczo i uparcie się nie zgadzał, odnotował jeden z młodszych uczniów kieleckiej Szkoły Wyższej Realnej. Według relacji Andrzeja Rocha Świętochowskiego, za krnąbrność, niepodległość umysłu, używanie „nieprawomyślnych” zwrotów, jak i za bardziej frywolne chłopięce występki karano Dygasińskiego wielokrotnie, w tym – pewnego razu – konfiskatą książek znalezionych u niego na stacji¹⁹. Z kolei docent Władysław Wolert zarejestrował upomnienie inicjatora młodzieżowego ruchu patriotycznego – „odebranie odznaczeń, uzyskanych na egzaminie ostatecznym”²⁰.

Akcentów politycznych i narodowowyzwoleńczych doszukiwano się w twórczości Dygasińskiego między innymi dlatego, że potrafił on doskonale wczuć się w położenie ofiary, istoty zaszczonej, prześladowanej – czy to człowieka, czy zwierzęcia. Pokazywał jednocześnie właściwe poszczególnym gatunkom strategię przetrwania, dzięki którym wynik nawet najbardziej nierównej walki nie był przesądzony, a przecież właśnie taką Polacy toczyli z zaborcą po utracie państwowości. Z tego właśnie powodu warszawscy studenci odbierali historię nieujarzmionego tytułowego *Asa* w duchu narodowym²¹.

Przemycaniu treści zakazanych pomagały także rozwiązania piarskie na poziomie genologicznym. Gawęda, baśń czy parabola, których elementy Dygasiński zwykł wykorzystywać, zakładały dystans czasowy lub swoistą „bezczasowość”. Tym samym, w naturalny sposób nadawały uniwersalny sens motywom niewoli i próbom jej przewyciężenia – nawet wówczas, gdy przedstawione zdarzenia korespondowały z chwilą bieżącą. Taką polityczną symbolikę prof. Violetta Wróblewska odnalazła w składającym się na *Cudowne bajki* „obrazie walki o królownę-Polskę”²². Elementy gawędowo-baśniowe

¹⁹ A. R. Świętochowski, *Moje wspomnienia*, [w:] *Kielce w pamiętnikach i wspomnieniach z XIX wieku*, oprac i przyg. do druku A. Massalski i M. Pawlina-Meducka, Kielce 1992, s. 89–90, 94–95.

²⁰ W. Wolert, *Dygasiński*, [w:] *Polski Słownik Biograficzny*, t. VI, Kraków 1948, s. 49.

²¹ K. Czachowski, op. cit., s. II.

²² V. Wróblewska, *Ludowe wierzenia w młodopolskiej literaturze dla dzieci i młodzieży (rekonesans)*, [w:] *Religie i wierzenia w literaturze polskiego modernizmu*, pod red. H. Ratusznej, Toruń 2009, s. 129. (Mowa o *Królownie Zorzycze*). Bajka jako gatunek

dają o sobie znać także w powstańczym fragmencie twórczości pisarza znad Nidy.

Wśród wody uchodzi za podręcznikową egzemplifikację pierwszego okresu twórczości Dygasińskiego i przyjętej wówczas metody konstruowania postaci „zrównanej z przyrodą”²³. Zapożyczona od Zoli poetyka nie wyczerpuje jednak problematyki utworu, o czym za chwilę się przekonamy. Historia osiedlenia się Fabiana i Zofii Zawodów wśród niegościnnych dla człowieka torfowisk i mokradeł stopniowo przywołuje w świadomości odbiorcy pamiętną zimę roku 1863. Kiedy rozstajemy się z bohaterami dwadzieścia lat później, przygotowują się do ewakuacji, by zdążyć przed nadejściem wielkiej fali. Do tego „świata nie dającego się poznać z żadnej książki”²⁴ przyniosła ich niegdyś inna powódź, pod tym mianem możemy się dopatrzeć ukrytej prawdy o tragedii Powstania Styczniowego. Odpowiedzi na pytanie, co nasuwa tego typu skojarzenia, należy oczywiście poszukać w tekście i w tym celu zrekonstruować przebieg zdarzeń.

Dzieje rodziny spowija niepokojąca tajemnica. Zaskoczenie graniczące z niedowierzaniem budzić może sam wybór miejsca do życia. Co prawda narrator z nieskrywanym podziwem opisuje uroki okolicy, widzi w niej świątynię życia, na dowód czego wylicza bogactwo stworzenia, jednak panująca tam stale wilgotność połączona z chłodem i posepnością czyni moczary krainą tych, „którym woda smakuje”²⁵. Ludzkie domostwo przypomina raczej lepiankę i „siedzibę jaskiniowego człowieka”²⁶ – niskie, „o ścianach do połowy w ziemię wkopa-

dysponowała jednocześnie możliwością prezentacji osób i postaw, o których nie wolno było pisać wprost, za sprawą masek nakładanych zwierzęcym bohaterom (A. Martuszevska, *Literackie zwierzyńce: wstępna lustracja*, [w:] *Literacka symbolika zwierząt*, pod red. A. Martuszevskiej, Gdańsk 1993, s. 10).

²³ Ze względu na zastosowane metafory animalistyczne, biologiczną koncepcję osobowości, scjentyistyczny komentarz narratora oraz przenikający utwór pesymizm i ideę walki o byt, został on przypisany do grupy tekstów naturalistycznych z lat 1883–1885 obok (między innymi) *Niezdary* i *Podpalaczki*; por. A. Wysokińska, *Nowelistyka chłopska Adolfa Dygasińskiego*, Słupsk 1980, s. 86–103.

²⁴ A. Dygasiński, *Wśród wody*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, pod red. B. Horodyskiego, t. XVI, *Nowele i opowiadania*, t. 4, Warszawa 1950, s. 11.

²⁵ Ibidem, s. 7.

²⁶ Ibidem.

nych²⁷, z małąkimi oknami tuż nad powierzchnią gruntu, trzcina na dachu i ulepionym z błota kominem. Mieszkańcy jedynej, ciemnej izby wyglądają jak flegmatycy „wyssani przez wodę”²⁸, ale jednocześnie opowiadacz nie odmawia im wytrwałości, pracowitości, stanowczości i przedsiębiorczości. Widać przystosowali się do tutejszych surowych warunków. Niewiarygodnymi wprost zdolnościami adaptacyjnymi wykazał się także pies Miętus o „fizjonomii zwierzęcia wodnego: [...] podobny poniekąd do wydry lub bobra”²⁹, a zwinny niczym węgorz! Poczucie niezwykłości, ale i grozy potęguje zagadka oddalonej o jakieś dwadzieścia kroków od Zawodziejnej chałupy ustroni, wyróżniającej się trzema starymi wierzbami o potwornych kształtach, spróchniałymi, noszącymi wszelkie oznaki „trupiejącego życia”³⁰, zwanej sławną Diablą Dziurą. Zawoda często tu przychodził i odmawiał pacierze, bo w sąsiedztwie drzew „stoją dwa niskie, bardzo skromne drewniane krzyżyki; na nich wiszą uwiędłe wieńce kwiatów polnych”³¹.

Czytelnika, wprowadzonego w sam środek błotnej równiny, zaczynają nurtować wątpliwości, czy ten „bardzo zaciszny kącik ziemi”³² nie został umyślnie wybrany przez przybyszów. A jeśli faktycznie z własnej woli osiedlili się wśród wody, czym owa decyzja została podyktowana? Może chęcią ucieczki? potrzebą izolacji? oderwania się od przeszłości? zmylenia wroga? Rozważenia wymaga także nazwisko małżonków, być może przybrane, utworzone po przeniesieniu się na stałe za wodę. Podobną regułą nazewniczą, która polega na identyfikowaniu obiektu na podstawie tylko jemu właściwej cechy, podróżujący opowiadacz humorystycznie przypisał napotkanej wsi Dobrowoda. Gdyby zatem za słuszne uznać przypuszczenie o zmianie nazwiska, domyślnie zakładamy, że do porzucenia poprzedniego mógł skłonić bohaterów zamiar ukrycia niewygodnego rodowodu³³. Utwór nie daje jasnej odpowiedzi,

²⁷ Ibidem.

²⁸ Ibidem, s. 8.

²⁹ Ibidem.

³⁰ Ibidem, s. 11.

³¹ Ibidem, s. 12.

³² Ibidem., s. 7.

³³ Por. J. S. Bystron, *Nazwiska polskie*, Warszawa 1993, s. 138.

skąd pochodzili Zawodowie. Przybyły z Warszawy narrator miał wrażenie, że jego rozmówca „brzmiał [...] z litewska”³⁴, dlatego nie omieszkał zapytać, czy to Litwa jest owym dalekim krajem, z którego rybak się wywodzi. Reakcja Fabiana: „I w tym nie byłoby przecie nic dziwnego...³⁵”, zdaje się potwierdzać te intuicje. Poza śpiewnym akcentem, obcość osiedleńców zdradzały spożywane przez nich potrawy, nieznanne w tej okolicy. Na końcu opowieści czytelnym znakiem pochodzenia bohaterów staje się odnaleziony na piersiach kobiety medalik z wizerunkiem Matki Boskiej Ostrobramskiej. Inność Zofii i Fabiana wyraźnie zaciążyła na ich relacjach z sąsiadami. Nieufni i wrogo nastawieni chłopci posądzali samorodnego meteorologa o kradzież ryb, nazywali go czarownikiem i planetnikiem, natomiast w tutejszych dzieciach przepowiadający pogodę prorok wzbudzał zaciekawienie swą osobliwą mową.

Rozsiane w tekście komunikaty mówią nam jeszcze co nieco o społecznym pochodzeniu Zawodów – praktykowali nietypową dla prostego ludu formę pożegnania, to jedno. Poza tym, podejrzaną chłopskość Zawody wyczuwamy wraz z „pańskim” narratorem, którego „palila [...]” chęć zawarcia bliższych jakichś stosunków znajomości z tym oryginalnym rybakim, prostakiem z pozoru, a tak pociągającym ku sobie³⁶. Sympatię nieoczekiwanego gościa zjednał sobie gospodarz „pełną skromności etykietą”³⁷, a także wtedy, gdy ze swobodą cytował Mickiewiczowskiego *Pana Tadeusza*. Niewykluczone zatem, że mieszkańcy nadnidziańskich bagien rekrutowali się z drobnej szlachty, a przenieśli się w te strony z ziem litewskich³⁸.

Do wyjaśnienia okoliczności przybycia Zawodów na Ponidzie zbliża nas jeszcze trop cmentarny. Mogiła, w której spoczęły ich najdroższe dzieci, sprawiała „wrażenie cmentarza samobójcy”³⁹, lecz nie-

³⁴ A. Dygasiński, *Wśród wody*, s. 15.

³⁵ *Ibidem*, s. 17.

³⁶ *Ibidem*.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ W tym miejscu pragnę serdecznie podziękować Pani dr Inesie Szulskiej i Panu mgr. Jackowi Szulskiemu za okazaną życzliwość i pomoc w poszukiwaniu źródeł na temat udziału Litwinów w Powstaniu.

³⁹ *Ibidem*, s. 12.

dowierające dopowiedzenie narratora: „A może, może...”⁴⁰ niemal natychmiast przywodzi na myśl inny scenariusz zdarzeń. Gdy spotykamy małżonków w roku 188* (w finale mowa o 1884 roku), Fabian liczy lat sześćdziesiąt osiem, a jego żona – pięćdziesiąt dziewięć, co znaczy, że w chwili wybuchu Powstania Styczniowego byli ludźmi w sile wieku. Wyobrażamy sobie, iż ich dwaj synowie mogli wówczas rozpoczynać młodzińcze życie. Z relacji osieroconych rodziców wiemy, że „chłopcy zgaśli jak świece”⁴¹, trudno jednak orzec, kiedy to się stało, czy przyczyniły się do tego trudy podróży? niekorzystny klimat? a może pokonały ich rany odniesione w boju? Powtórzymy – przybysze ze wschodu stali się ofiarami wylewu wody. Symbolika powodzi odsyła do gwałtownego i nie dającego się opanować żywiołu⁴². Podobny pokaz siły i niszczycielskiej, śmiertelnej walki nastąpił podczas rosyjskiej „topieli”. Wiązanie historii rodzinnej Zawodów z wydarzeniami styczniowymi opiera się zatem na mocnych fundamentach tekstowych.

Prezentowany utwór wart jest uwagi także ze względu na swoją nastrojowość i oszczędność słowa. Piętrzące się niedopowiedzenia, wizja zbliżającego się „potopu”, a szczególnie dojmujące uczucie straty, tęsknoty i strachu budują napięcie od pierwszego do ostatniego zdania. Specyficzny klimat opowiadania współtworzą przede wszystkim bliżej nieokreśleni, ukrywający się przed światem bohaterowie, o których wnioskować musimy na podstawie pojedynczych znaków, w tym przedmiotów osobistych i rodzinnych pamiątek. Ma to związek, między innymi, z przypisywaną głównym postaciom opinią czarowników i z osobliwym charakterem miejsca zdarzeń – przestrzeni niedostępnej i nieujarzmionej. Zachodzi przy tym bezpieczne przesunięcie akcji w czasie (ok. dwadzieścia lat po upadku Powstania, co pozwalało uniknąć bezpośrednich relacji z pola walki, a zarazem stanowiło okres na tyle krótki, by nie zatrzeć śladów „powodzi”). W opisach dominuje pora nocna. Całość domyka scena dramatycznej śmierci pary bohaterów. Jak się zaraz okaże, bagnistą scenerię jako chwyt literacki

⁴⁰ Ibidem.

⁴¹ Ibidem, s. 17.

⁴² *Powódź*, [w:] *Leksykon symboli*, oprac. M. Oesterreicher-Mollwo, przeł. J. Prokopiuk, Warszawa 1992, s. 128.

ożywiający pamięć o wydarzeniach 1863 roku, Dygasiński zastosował również w leśnej wersji żywota powstańca.

W dalszej kolejności wypada się bowiem zatrzymać przy prozie, z której wywodzi się cytat zawarty w tytule artykułu⁴³. W planie fabularnym „fantazja” *W puszczy*, bo o niej mowa, niesie ze sobą cały bagaż złych styczniowych emocji. Poznajemy w niej historię dwóch, wywodzących się ze szlachty, braci, Kornela i Stanisława Strojimirskich, z których pierwszy – pozbawiwszy brata majątku w „wielce drażliwych okolicznościach” roku 1863, z powodzeniem gospodarował w Orłowej Woli. Nie cieszył się jednak sympatią chłopów zarzucających panu skąpstwo. Drugi natomiast, „karmiony Słowackim”, bez zbędnego namysłu przyłączył się do oddziału powstańczego, wcielając młodzieńcze ideały w czyn. Po upadku Powstania, wydziedziczony przez Kornela, wybrał samotnicze, dzikie życie w puszczy i zamieszkał w starym dębie, dając pożywkę wyobraźni miejscowych. Okoliczni wieśniacy nazywali leśnego człowieka Kostuchem i półczartem. W finale opowiadania legendarny czarownik zginął wskutek ataku wilków, a wkrótce po tym zdarzeniu z rozpaczony umarł, gnębiony wyrzutami sumienia, dziedzic Orłowej Woli, ponieważ rozpoznał po rodowym pierścieniu odnalezionym przy zwęglonych zwłokach, kim był ów tajemniczy leśny człowiek. Podczas oblawy śmiertelnie raniona została również Marcycha, orłowska wariatka, niegdyś ukochana Stanisława, która –

⁴³ Tytułowy cytat stanowi właściwie połączenie dwóch fragmentów opowiadania A. Dygasińskiego, *W puszczy. Pół fantazji na tle wspomnień*, [w:] idem, *Pisma wybrane*, pod red. B. Horodyskiego, t. IX, *Nowele i opowiadania*, t. 3, Warszawa 1950, s. 153–224. Pierwszy człon nawiązuje do domysłów Tyni Strojimirskiej, która podejrzewa, iż na ojcu ciąży „jakieś niedobre wspomnienie” (s. 218). Drugi – odsyła do prywatnej korespondencji zmarłego Kornela. Nadawca listu nadesłanego z Rzymu („Bronisław hr. Roz...”) oczekuje od „pana Kornela” wyjaśnień, czy prawdą jest, że „korzystając z wielce drażliwych okoliczności” pozbawił brata majątku (s. 221). Jak widać, opisowe wyrażenia stosuje się w utworze na określenie zrywu 1863 roku – wydarzenia, które w życiu każdego z głównych bohaterów wywołało bolesne doświadczenia. Podobnie dzieje się w przypadku drugiej z omawianych narracji, dlatego na potrzeby artykułu zdecydowałam się na drobne odstępstwo wobec tekstu literackiego i użyłam mnogiej formy „wspomnienia”.

Wybrane, przeredagowane fragmenty dotyczące utworu *W puszczy* i motywów narodowowyzwoleńczych stanowią część mojej książki poświęconej prozie wiejskiej Dygasińskiego, która ukaże się niebawem nakładem Wydawnictwa Naukowego UMK.

nie mogąc się pogodzić z utratą walczącego w partyzantce wybranka, popadła w obłąd.

W tym miejscu warto przez chwilę zastanowić się nad genezą utworu. Interesujący kontekst wprowadza przywoływany wcześniej Szpotański. W swym artykule wspominał, iż niejaki Pepperski, jeden z krewnych Natalii Dygasińskiej, żony pisarza, zginął, a właściwie rzecz by można, zaginął podczas Powstania, bo nie znano okoliczności jego śmierci ani miejsca pochówku. Kilka lat potem w Kieleckiem chłopscy drwale natrafili w leśnej dziupli na ludzki szkielet. Do zbadania sprawy powołano specjalną komisję. Na podstawie wiszącego na szyi medalika, spokrewniony z ofiarą Wyszkowski, weteran 1863 roku, a wówczas urzędnik magistratu, zidentyfikował, do kogo prawdopodobnie należało ciało⁴⁴. Przytoczona historia mogła zatem podsunąć Dygasińskiemu pomysł na opowiadanie.

Podczas lektury *W puszczy* uwagę przykuwa przede wszystkim zastosowany język ezopowy. Utwór otwiera scena nocnego spotkania trzech mężczyzn w narożniku boru pod koniec czerwca roku 18... Jeden z obecnych – nazywany przez pozostałych „marzycielem, nakarmionym Słowackim i innymi tego rodzaju słowikami”⁴⁵, odmówił powrotu na wieś. Niejasne stwierdzenie bohatera, jakoby popychała go ku tej decyzji niemożność życia wśród obcych, nabiera ostrości po wysłuchaniu zanuconego ustępu Byronowskiego *Pożegnania Czajld Harolda*:

Za kilka godzin rumiane zorze
Promieńmi błysnie jasnymi,
Obaczę niebo, obaczę morze;
Lecz nie obaczę...⁴⁶

⁴⁴ S. Szpotański, op. cit.

⁴⁵ A. Dygasiński, *W puszczy*, s. 155.

⁴⁶ Ibidem. W przekładzie Adama Mickiewicza zamieszczonym w tomie: Byron, *Wybór dzieł*, t. 1: *Wiersze, poematy, Wędrowki Czajld Harolda*, Warszawa 1986, s. 69:

„Za kilka godzin różane zorze
Promieńmi błysnie jasnemi,
Obaczę niebo, obaczę morze,
Lecz nie obaczę mej ziemi”.

Wycięcie kończących ostatni wers słów – „mej ziemi” sugeruje obecność treści niedozwolonych. Oczywiście nie bez znaczenia pozostają konotacje związane z nazwiskiem poety – kontestatora, obrońcy pokrzywdzonych, miłośnika wolności⁴⁷. Podobny bezgłośny komunikat wysyła urwany zapis z kalendarza, a podejrzenia czytelnika potwierdza wzmianka o twórcy *Kordiana*. Romantycznych wieszczów przywoływali w swej twórczości także inni pozytywiści, gdyż – jak mówi prof. Anna Martuszevska – postaci te pełniły funkcję jasnego dla Polaków „sygnału patriotycznego”⁴⁸.

Niewątpliwie do repertuaru środków szyfrujących zalicza się także wykorzystany przez autora motyw obłąkania. Szaleństwo kobiety daje się łatwo wyjaśnić biegiem zdarzeń fabularnych, lecz autor potrzebował tej kreacji przede wszystkim po to, by niezauważenie dla cenzury opowiedzieć o wypadkach roku 1863 (jak to uczyniła choćby Orzeszkowa w *Pompalińskich*)⁴⁹. Gdy więc bohaterka natrętnie powtarza imię Stasia, a z jej ust pada słowo „wojna” (w domyśle – na określenie Powstania), przy okazji pośrednio zdradza odbiorcy, jakie wypadki odebrały jej ukochanego i wywołały w niej przed laty tak gwałtowną reakcję. Fakty wyjawione w rozmowie okolicznych mieszkańców („nawiedzenie” ojca, konfiskata rodzinnego majątku) czynią przekaz jeszcze bardziej zrozumiałym.

Pójdźmy dalej tym tropem. Informację niejawną niesie ze sobą często u Dygasińskiego opisywana przestrzeń lasu. Bór pozwala przetrwać uciekinierom, dając pożywienie i schronienie. Jako „miejsce zamknięte, gęste” gwarantował „pewną niezależność wobec silniejszych”⁵⁰.

⁴⁷ Więcej o recepcji Byrona w Polsce zob.: J. Żuławski, *Przedmowa*, [w:] Byron, op. cit., s. 5–38.

⁴⁸ A. Martuszevska, *Porozumienie z czytelnikiem (o „ezopowym” języku powieści pozytywistycznej)*, [w:] *Problemy odbioru i odbiorcy*, pod red. T. Bujnickiego i J. Sławińskiego, Wrocław 1977, s. 200–201. O synekdochach wykorzystujących imiona wielkich romantyków patrz też: A. Martuszevska, *Poetyka polskiej powieści dojrzałego realizmu (1876–1895)*, Wrocław 1977, s. 223–224.

⁴⁹ J. Detko, *Powstanie styczniowe w twórczości pisarzy minorum gentium 1863–1914*, [w:] *Dziedzictwo literackie powstania styczniowego*, pod red. J. Z. Jakubowskiego, J. Kulczyckiej-Saloni, S. Frybesa, Warszawa 1964, s. 317.

⁵⁰ V. Miéville-Ott, *Krajobraz w wyobrażeniach rolników*, tłum. A. Darska de Castanon, [w:] *Socjologia wsi w Szwajcarii*, pod red. A. Kalety, Ch. Giordano,

Nic dziwnego, że stawał się doskonałym kostiumem topograficznym dla wątków patriotycznych. Puszczański żywot Strojomirskiego logicznie wpisuje się w układ przyczynowo-skutkowy, stanowiąc dalszy ciąg biografii powstańca. Ale dzieje Kostucha można jednocześnie potraktować jako figurę polskiego losu. Podobnie jak bohater opowiadania – Polska umarła na arenie międzynarodowej, stała się ofiarą „kostuchy”, a Polacy jako zbiegowie musieli się ukrywać przed represjami państw zaborczych w metaforycznej gęstwinie nacji, języków i kultur. Już zawarte w podtytule określenia „fantazja” i „tło wspomnień” do pewnego stopnia odbierają prezentowanym zdarzeniom dziejową wiarygodność. Wrażenie to trochę osłabia umiejscowienie akcji w bliżej niesprecyzowanym momencie XIX stulecia, by potem znów spotęgować odczucie ahistoryczności i zagadkowości za sprawą odwiecznie dzikiej scenerii boru czy tajemniczych bohaterów, sygnowanych nieokreślonym zaimkiem „jacyś” (w połączeniu „jacyś ludzie”). Powolny tok opowiadania harmonijnie współgra z wplecionymi weń refleksjami narratora o prawach życia i śmierci, odsyłaniem do lokalnych podań i plotek oraz szczegółowymi opisami lasu, a cała nasza wiedza o przedstawionym świecie do końca pozostaje głównie w sferze przypuszczeń i domysłów. Przekaz skonstruowany na zasadzie składania luźnych reminiscencji i pozornie niespójnych relacji różnego pochodzenia zrzuca odpowiedzialność za treść na anonimowych informatorów. Do tekstu Dygasińskiego przylega, właściwe mowie „szeptanej”, założenie dwuznaczeniowości, a więc – zaprojektowanie różnych adresatów⁵¹. Cenzor przyswoi tę prozę niczym kryminał lub powieść

Y. Preiswerk, Toruń 1998, s. 132–133. O toposach: „lasu-matki” i „wiernej puszczy” (utrwalonych w literaturze przez powstańca, partyzancką „legendę zbiegów i uciekinierów”) por.: J. Papuzińska, *Zatopione królestwo. O polskiej literaturze fantastycznej XX wieku dla dzieci i młodzieży*, Warszawa 1989, s. 82.

⁵¹ O „milczącej mowie” traktują prace Anny Martuszeńskiej: *Ezopowy język*, [w:] *Słownik literatury polskiej XIX wieku*, s. 249–251; *Porozumienie z czytelnikiem (o „ezopowym języku” powieści pozytywistycznej)*, s. 197–213; *Mowa ezopowa w polskiej powieści pozytywistycznej „niższego lotu”*, „Zeszyty Naukowe Wydziału Humanistycznego Uniwersytetu Gdańskiego. Prace Historycznoliterackie”, nr 12–13, *Historia literatury – Historia – Język*, cz. II, Gdańsk 1987, s. 43–51; *Pozytywistyczna mowa ezopowa w kontekście literackich kategorii dotyczących milczenia i przemilczenia*, [w:] *Z domu niewoli. Sytuacja polityczna a kultura literacka*

grozy, natomiast wtajemniczony odbiorca usłyszy w niej echa styczniowego zrywu, gdyż zapośredniczona przez ludowe opowieści postać Kostucha odsyła do doskonale kojarzonej przez rodaków ryciny *Puszcza* z cyklu Artura Grottgera *Lithuania*⁵². Analogicznie porozumiewawczy gest w stosunku do drugiego typu czytelnika wykonuje autor poprzez nadanie utworowi nokturnowego charakteru⁵³ (gęsta, leśna przestrzeń, panujący w Orłowej Woli mrok i prowadzone półgłosem rozmowy odpowiadają klimatowi „nocy styczniowej”) oraz włączenie niedokończonej pieśni w wykonaniu jednego z towarzyszy nocnej wyprawy. Fragment przemilczany pod pozorem braku czasu i niepotrzebnie rozczulającego tonu, w rzeczywistości składał się na „więzienny styl” ówczesnych Polaków.

Jak już zostało zasygnalizowane, motywy powstańcze odbijają się w „staropolskich zabawach”⁵⁴, choć w odniesieniu do tych utworów komentatorzy nie są zgodni. W przekonaniu Dygasińskiej-Wolertowej, *Impreza* to nie tylko obraz pozytywistycznej cyganerii, ale i pokłosie roku 1863. Podobnie – *Gwałt na Turka w Kielcach uczyniony*, ponieważ już sama data wiktorii wiedeńskiej (1683) kojarzy się z rokiem wybuchu powstania styczniowego (1863) poprzez przedstawienie

w drugiej połowie XIX wieku, s. 11–30. Warto pamiętać, że strategia włączania zabronionych tematów narodowych przejawiała się w języku sztuki w ogóle, również w malarstwie (por. następny przypis).

⁵² W parze z powszechną znajomością Grottgerowskich wizji szło zafascynowanie (W. Olkusz, *Grottgerowskie wizje plastyczne w interpretacji Marii Konopnickiej*, [w:] idem, *Z pozytywistycznych zbliżeń literatury i malarstwa. Studia i szkice*, Opole 1998, s. 87–88). „Fotografie Grottgera” miał na swoim „zaludnionym” biurku także Dygasiński (o czym wspominał w liście do Natalii z dnia 17 X 1871; patrz: A. Dygasiński, *Listy*, s. 162). Odzwierciedlone w kartonach Grottgera mechanizmy przekazywania „wiedzy szeptanej” kontynuowali w swoich nokturnach monachijczycy. Tę obserwację zawdzięczam Pani prof. Zofii Mocarskiej-Tycowej prowadzącej wykład *Krajobraz i dzieje* (z cyklu *Pogranicza i korespondencje sztuk*) na Wydziale Filologicznym UMK w roku akademickim 2007/2008.

⁵³ Nocny klimat podsycza także dramatyzm i symboliczną wymowę zdarzeń malowanych (w tym na wspomnianych już Grottgerowskich kartonach); A. Melbechowska-Luty, *Nokturny. Widoki nocy w malarstwie polskim*, Warszawa 1999, s. 57.

⁵⁴ Zob. S. Fita, *Staropolskie zabawy Adolfa Dygasińskiego*, [w:] *Literatura i pamięć kultury. Studia ofiarowane profesorowi Stefanowi Nieznanowskiemu w pięćdziesięciolecie pracy naukowej*, pod red. S. Baczewskiego i D. Chemperka, Lublin 2004, s. 301–315.

cyfr⁵⁵. Zbieżne stanowisko zajęła prof. Helena Wolny, która w „noweli dla kielczan” doszukiwała się nawiązania do Powstania, zwłaszcza w „opisach stoczonych potyczek, uwięzienia bohaterów czy różnych przygód podczas wyprawy wojennej”⁵⁶. Tymczasem Franciszek Bielak opowiadał się za wyłącznie literacką genezą *Opisu imprezy wojennej Imć. Pana Alberta Milicerego*⁵⁷.

Do powyższych opinii odniósł się prof. Stanisław Fita. Badacz zakładał możliwość jedynie pośredniego łączenia *Gwałtu* z wydarzeniami styczniowymi, dostrzegłszy w losach postaci przykład, „jak mimo nieudanych poczynań zbrojnych można równie dzielnie i skutecznie służyć krajowi rzetelną pracą”⁵⁸. Równocześnie odrzucił rocznicową koncepcję powstania utworu (jakoby dla uczczenia dwustulecia wyprawy na Wiedeń) i tłumaczył zasadność wiązania genezy dzieła „raczej z okresem wzmożonego zainteresowania autora piśmiennictwem staropolskim”⁵⁹. Sceptycznie podszedł także do stwierdzenia, iż Dygasiński w *Imprezie* odświeżył pamięć stycznia 1863 roku „dla celów ludycznych”⁶⁰.

Najnowsze rozważania historycznoliterackie poświęcone Dygasińskiemu dopuszczają koncepcję czytania albertusów poprzez przywołanie kategorii śmiechu, którego katartyczna moc, w warunkach ciągłego napięcia i przygniatającego poczucia odpowiedzialności, mogła przynosić pisarzowi i jego towarzyszom ukojenie⁶¹. Taki punkt widzenia przypomina o cytowanej na wstępie wypowiedzi córki pisarza na temat swobodnych, przyjacielskich pogawędek, które pozwalały

⁵⁵ Por. Z. Dygasińska-Wolertowa, *Teka pośmiertna A. Dygasińskiego*, „Pion” 1934, nr 25, s. 10.

⁵⁶ H. Wolny, *Wstęp: „Mit rycerski” w noweli dla kielczan*, [w:] A. Dygasiński, *Gwałt na Turka w Kielcach uczyniony i Bóg wie co za przygody pocziwych rycerskich ludzi*, oprac. H. Wolny, Kielce 1991, s. 46.

⁵⁷ F. Bielak, *Ostatnia wyprawa Albertusa: nieznanym utworu Adolfa Dygasińskiego*, Kraków 1925, s. 15.

⁵⁸ S. Fita, op. cit., s. 314 (przypis 34).

⁵⁹ Ibidem.

⁶⁰ Ibidem, s. 307.

⁶¹ A. Skala, *Adolf Dygasiński – niepoprawny pozytywista. Między tradycją a nowoczesnością*, Lublin 2013, s. 108–110.

choć na chwilę uwolnić się od patetycznej grozy doświadczeń styczniowych. W tym kontekście nie można również pominąć spostrzeżeń Szpotańskiego. W nakreślonym wizerunku Dygasińskiego-powstańca, gdzieś pomiędzy informacją o zażyłej znajomości z Napoleonem Milicerem, wysłannikiem przeciwnego obozu białych (i – dodajmy – jednym z bohaterów *Imprezy*), a notatką na temat przekornego wypełnienia wyroku na kieleckiej mieszcze⁶², autor szkicu podzielił się taką oto ogólną obserwacją:

W tych Dygasińskich był jakiś dziwny humor, idealizm z realizmem połączony, swoiste, indywidualne, od przemijających namiętności niezależne na rzeczy patrzenie. Adolf Dygasiński na pewno śmiał się z wielu spraw, uważanych przez różnych mężów dostojnych i rewolucjonistów zapamiętałych za najważniejsze.

Jego humor i filozoficzna nonszalancja przejawiały się raz w tragicznym zdarzeniu i na [...] groteskę ją przemieniły⁶³.

Nie ulega wątpliwości, że barokowe „mystyfikacje”⁶⁴ autora *Zająca* można śmiało czytać bez odwoływania się do dziewiętnastowiecznych dążeń niepodległościowych (koncentrując się, na przykład, na ich intertekstualności i stylistycznej sprawności twórcy⁶⁵). Jednak świadomość skromnej tekstowej reprezentacji motywu Powstania w pisarstwie Dygasińskiego nakazuje uważnie wsłuchiwać się nawet w dalekie echa tamtych zdarzeń.

Skąpe informacje na temat działalności Adolfa Dygasińskiego po stronie czerwonych, jak i rzadkie podejmowanie tematu styczni-

⁶² Sprawa dotyczy rozkazu powieszenia podejrzewanej o szpiegostwo mieszczerki kieleckiej. Komisarz Dygasiński wykonał polecenie w taki sposób, iż powiesił kobietę na drzewie, ale... w worku, który – podobno – rychło został odwiązany przez przypadkowego przechodnia; por. S. Szpotański, op. cit. Epizod ów miała też zapamiętać Zofia Dygasińska-Wolertowa (zob. *Kalendarium życia i twórczości Adolfa Dygasińskiego (1839–1902)*, s. 9).

⁶³ S. Szpotański, op. cit.

⁶⁴ F. Bielak, op. cit., s. 5.

⁶⁵ Jak to uczynili, m.in., Bielak (op. cit.), Wolny (op. cit.) czy dr Agata Skąła. (fragmenty z przywoływanej już pracy: *Ostatnia wyprawa Albertusa na wojnę: „Opis imprezy wojennej Jmć Pana Alberta Milicerego”* oraz „Albertus” niekonsekwentny: „Gwałt na Turka w Kielcach uczyniony”, s. 88–124).

wej „powodzi” w prozie artystycznej nie zmieniają faktu, iż twórczość pozytywisty z Ponidzia stanowi niezwykle inspirujący materiał do badań. Dygasiński poruszał kluczowe zagadnienia łączące się z patriotyczną atmosferą tamtych lat, dość wspomnieć o kwestiach: mowy ezopowej, grottgeryzmu, wpływu pokolenia Szkoły Głównej na generację postyczniową⁶⁶, wreszcie – patriotycznego przebudzenia młodych czy społeczno-narodowego rodowodu rekruta. W rezultacie dyskretne wspomnienie „wyjścia nocą w pole”⁶⁷ mówi nam o styczniu 1863 roku znacznie więcej niż mogliśmy się początkowo spodziewać.

Mirosława Radowska-Lisak

⁶⁶ Pamiętajmy o wpływie, jaki Dygasiński wywarł na Malczewskiego, jak i o jego relacjach z młodym Żeromskim.

⁶⁷ Określenie nawiązuje do tytułu pracy: L. Wojnarowski, *Wyszli nocą w pole. Busko, Pińczów Solec, Stopnica, Wiślica i okolice – 1863*, Kielce 2000.

“Bad memories of very delicate circumstances”. Echoes of the January Uprising in the prose of Adolf Dygasiński

Keywords

Adolf Dygasiński, January Uprising, forest, Aesopian language, Grotgger influences, Main School generation

Summary

The article discusses the theme of the January Uprising in the prose of Adolf Dygasiński. The authors starts by reminding of the writers’ conspiratorial activity and the presence of insurrectionary themes in the works created by the representatives of the Main School generation. The bulk of the text contains the interpretation of two stories: “Wśród wody” (“Among Water”) and “W puszczy” (“In Primeval Forest”). The problems addressed include defining the genre, the ways of using Aesopian language, and Grotgger inspirations. Relating some of the mentioned works to the events of 1863 raises some controversy.

Schlechte Erinnerungen an überaus drastische Umstände“. Die Echos des Januaraufstands in der Prosa von Adolf Dygasiński

Schlüsselwörter

Adolf Dygasiński, Januaraufstand, der Wald, äsopische Sprache, Grotgerismus, Hauptschule-Generation

Zusammenfassung

Der Artikel bespricht das Motiv des Januaraufstands in der Prosa von Adolf Dygasiński. Den Ausgangspunkt bildet die Erinnerung an die konspirative Aktivität des Schriftstellers und an das Vorkommen der Aufstandsthematik im Werk der Vertreter der Hauptschule-Generation. Der Hauptteil des Textes besteht aus der Interpretation von zwei Erzählungen: "Wśród wody" (Inmitten vom Wasser) und "W puszczy" (Im Urwald). Es wird, unter anderem, die Problematik der

Gattungsauswahl, Arten der Verwendung der äsopischen Sprache, Inspirationen von Grottgger angeschnitten. Man erwähnte dabei Werke, deren Verbinden mit den Ereignissen des Jahres 1863 gewisse Kontroversen hervorruft.

«Нехорошие воспоминания весьма раздражительных обстоятельств». Отголоски Январского восстания в прозе Адольфа Дыгасинского

Ключевые слова

Адольф Дыгасински, Январское восстание, лес, эзопова речь, гроттгеризм, поколение Главной школы

Резюме

В статье обсуждается тема Январского восстания в прозе Адольфа Дыгасинского. Отправной точкой является напоминание о подземной деятельности писателя и наличии повстанческой тематики в трудах представителей поколения Варшавской главной школы. Существенная часть текста состоит из толкования двух рассказов: «Среди воды» и «В пуще». Затрагивается, в частности, вопрос о выборе жанра, способах использования эзоповой речи, вдохновении Гроттгером. Упоминаются при этом произведения, связывание которых с событиями 1863 года кажется весьма спорным вопросом.